Nr. 42. w Czwartek dnia 19. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 18. Lutego. — Patrie mówi: trzech Polaków, którzy tu poświęcali się naukom, Pronczkowski, Hoperczyński i Dekowski i udali się w drogę do Polski, zostali jak utrzymują w Toruniu aresztowani i przez władze pruskie do Rosyi wydani; dla honoru Prus niechcemy temu wierzyć.

Kraków, 18. Lutego. — Czas donosi: gdy 4000 Rosyan w trzech kolumnach wyruszyło przeciwko Ojcowowi przy granicy galicyjskiej, opuścili powstańcy Ojców i w przyśpieszonym pochodzie ruszyli przeciw Miechowowi, odległemu o 2 mile od granicy, gdzie Rosyanie zostawili 800 załogi i uderzyli na tę załogę, ale zostali odparci. Przy drugiej napaści mieli powstańcy wielkie straty ponieść. Miasto Miechów stoi w płomieniach.

— Z Sandomierza Czas się dowiaduje, że Langiewicz pobił Rosyan i zabrał im dwie armaty.

— Zeszłej nocy weszli powstańcy do Czerny na teritorium austryackie, prawdopodobnie parci przez Rosyan.

— Powstańcy uderzyli na miasto Miechow i ponieśli znaczne straty od ognia armatniego załogi rosyjskiej. Poległo przeszło 300 powstańców i tyle zostało rannych. Przyjęto wielu z ostatnich w tutejszych lazaretach. Czas z 18 b. m. o tem nie wie.

Wiedeń, 18. Lutego. — Jeneralna korespondencya dla Austryi zamieszcza następujące oświadczenie na okólną depeszę prezesa ministerstwa Bismarka zamieszczoną w dzienniku l'Europe, dotyczącą zamierzonego widzenia się między nim a hr. Rechbergiem. W kołach dobrze zawiadomionych znają owe warunki lepiej od których minister austryacki czynił zawisłem zawieszenie układów w Franfurcie i widzenie się z p. Bismarkiem. Wiedzą, że ten warunek z taką pewnością położony był ten, że wówczas przedłożony niezupełny projekt do reformy konstytucyi bundestagowej powinien być zastąpiony silną inicyatywą Austryi i Prus do obszernych obrad w kwestyi organicznych reform. Wiedzą dalej, że na ten warunek pruski gabinet nie chciał przystać. Ubolewać należy, że takie wiadomości roszczące tyle prawa do wiarogodności, jak w obecnym przypadku, starają się z dziejów bieżących uczynić bajkę z góry narzuconą (oktrojowaną).

Itzehoe, 18. Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszem rozprawiali nad adresem w duchu szlezwickim i holsztyńskim Thomsen i Schrader. Po zamknięciu rozpraw, oświadczył komisarz królewski, że król nieprzyjmie adresu. Mimo to przyjęto projekt do adresu.

Berlin, 14. Lutego. — Najj. Pan przyjmował dziś jeneraładjutanta, jenerałporucznika Alvenslebena i adjutantów skrzydłowych pułkownika Loëna i majora Raucha, którzy powrócili z Warszawy.

Berlin, 18. Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych położono na dziennym porządku interpelacyą w kwestyi polskiej. Prezes ministerstwa p. Bismark oświadcza, że rząd królewski nieodpowie na interpelacyą. Dep. Parrisius wnosi o rozprawy nad tą interpelacyą. Wniosek poparto dostatecznie. Do mów zgłaszają się Unruh, Waldek, Twesten, Reichensperger, Virchow, Carlowitz.

Unruh zabiera głos i przytacza z onegdajszego oświadczenia rządowego miejsce, w którem powiedziano, że jest Prus interesem wystąpić przeciw ruchowi. W pruskich częściach kraju niema żadnych poruszeń. Mimo to postawiono dwa korpusa w armii w gotowości wojennej, dwa inne ściągać mają swoje rezerwy. Taka mobilizacya z takich powodów jest podobną do zapalenia wsi, aby czytać list przy takiem świetle. W tak ważnej kwestyi milczeć niemożemy. Co do stanowiska Prus dwa względy muszą być rozważone, czyli powstanie ma znaczenie doprowadzenia Polski do niepodległości, a powtóre polityka rosyjska. Powstanie co do pierwszego niema tego znaczenia. Chodzi więc tylko o stanowisko Rosyi. Poczytują Rosyą za niezdolną do napaści. Ale rosyjska polityka ma dalekie cele i w tem różni się od celów pruskich. Względem Prus jest ona jasna od lat 60. Prusy z 14—18 milionami mieszkańców, które swoją politykę czynią zawisłą od polityki rosyjskiej, które Rosyi każdą służbę przyjacielską wyświadczają bez samolubstwa, są bardzo pożytecznem przedmurzem dla Rosyi. Silne i niepodległe Prusy są dla Rosyi nie na rękę. 1806 i 1807 roku Rosya niepozwoliła tylko Prus wymazać, ale w tylżyckim traktacie brała w łupach udział. Na kongresie wiedeńskim występowała Rosya przeciw wszelkiej polityce, która mogła wzmocnić Prus niepodległość. W roku 1849 i 1850 występowała przeciw naszej interwencyi w Szlezwigu i Holsztynie i dopomogła nas weprzeć na drogę do Ołomuńca.

W obec tak jasnej polityki rosyjskiej trudno wytłumaczyć, że Prusy nie zajęły stanowiska odpowiedniego swoim interesom. W r. 1831 popełniły Prusy błąd wielki, że w pomyślnej godzinie nie postawiły warunku względem otwarcia granic polskich umówionego traktatami. Wówczas ruch polski był gróźniejszym, wówczas w Prusach panowało dobre porozumienie między ludem a rządem, we Francyi zasiadł na tronie Orlean, który się trudno na nim utrzymywał. Teraz Anglia ostrzega, Francya milczy, zapewne na tak długo, aż my się dostatecznie w rzeczy wdamy, aż się przez drugi Ołomuniec wydostaniemy. Francya niemoże dopuścić kooperacyi Prus z Rosyą, bez narażenia się na starcie z własną ludnością. Nie jest to czas teraz potemu, aby się wdawać w niebezpieczną politykę. Jeźli rząd z ludem będzie w zgodzie, tylko wtenczas Prusy mieć będą za sobą lud pruski i niemiecki. Na próżno kusiłem się znaleść klucz do postępowania Prus. Trudno mi szukać powodów w solidarności interesów konserwatywnych, równie trudno mi przypuszczać, że rząd szuka starcia, aby przeprowadzić swą politykę wewnętrzną. Jeżeli rząd przez taką politykę szuka ku temu celowi zawikłania zagranicznego, jestem przekonany, że izba ta zgodnie z ludem nie pozwoli ani na talara.

Prezes ministerstwa Bismark. Łatwą to jest rzeczą nastawać na rząd, podsuwając jemu zamiary, których się niezna. Można rzucać na siebie w tak krótkiej przestrzeni pociski, ale obelgi miotane na własny rząd powinny ze względu za zagranicę znaleść granice. Wcale niemobilizowaliśmy, tylko ściągnęliśmy rezerwy piechoty, nie do kawaleryi, nie do artyleryi, dla których ani jednego konia nie wybrano. To wystarcza na zakrycie granic. Gdybyśmy tego nieuczynili, czynionoby nam wyrzuty o niedbałość Ile potrzeba wojska na obsadzenie granic, trudno osądzić, zwłaszcza że chodzi o część kraju nie posiadającą kolei. Wolelibyśmy krocie wydać, aniżeli naszych mieszkańców wystawić na stan, w jakim się znajduje królestwo polskie. Na pole przesłego mówcy niemogę wystąpić, ale tyle zaręczyć mogę, że nie chodzi nam o rosyjską politykę, tylko o obronę własnej naszej ludności. Że Rosya nieprowadzi polityki pruskiej, przyznaję, niema do tego powołania, ale zapytaję, czyli niepodległa Polska, która rości prawo aż do Gdańska, prowadziłaby politykę pruską. Od mocarstw zagranicznych nie odebraliśmy napomnień ni groźb.

Deputowany Waldek: Na pytanie o konwencyą z Rosyą rząd nieodpowiedział. Więc istnieć musi, bo gdyby jej niebyło, wystarczyłoby proste nie jako honorowi pruskiemu odpowiednia odpowiedź. Jeżeli istnie konwencya, natenczas nie chodzi o nic innego, jak o zobowiązanie pełnienia służb żandarmowych. Mówca objaśnia politykę rosyjską od czasu podziału Polski. Zaprawdę zdobyliśmy Polskę dla Rosyi i tylko małą część z niej zatrzymaliśmy. Co naszą część zapewnia, to nasza administracya, nasz system dotychczasowy wojskowy, bo niemamy sysystematu wojskowego, który oddaje na śmierć skazanych do wojska. Jeżeli Rosya biedzi się z powodu tej polityki, jeżeli używa tego systematu na zamknięcie szczelnie swoich granic naprzeciw nam, niepojmuję polityki pruskiej, która tu dopomaga. Naszym granicom nic niezagraża. Jeżeli mówiemy, że na budżet w tych lub owych wydatkach przyzwolić niemożna, natenczas prezes odpowiada: możecie niepozwalać, ja jednak wydawać będę! Jeżeli konwencyą zawarto, która zagraża naszym dzieciom i naszym majątkom, odpowiada on: nieprzedłożę jej. Możeż być dla nas rzeczą obojętną, czyli nasi synowie będą użyci na służbę siepaczów? Niemożemy oddawać życia naszych dzieci,

majątków naszego ludu pod rozporządzenie polityki *ad libitum* naszego rządu. Niewiemy, jak wiele rezerw ściągniono, a przecię rezerwy tylko wedle prawa z roku 1814 mają być ściągane w przypadek wojny. Jeżeli konwencya została zawartą, niechaj będzie przed krajem, przed Europą, jako przeciw interesowi Prus, przeciw prawu narodów nacechowaną.

Prezes ministerstwa Bismark: rezerwy ściągnięto w miarę prawnego stosunku teraz obowięzującego. Ja także przynajmniej tyle mam uczucia dla honoru Prus, co deputowany Waldek i sądzę, żem tego dowiódł moją przeszłością. Przemawiam z angielskim mówcą: najohydniejszym monopolem jest ten, kiedy pewne stronnictwo sobie wyłącznie przywłaszcza bystrość polityczną.

Dep. Twesten wyrzeka się głosu. Przemawiają jeszcze Reichensperger i Virchow.

Potem wnieśli dnputowani Hoverbek i Carlowitz następujący wniosek poparty przez 134 członków:

izba deputowanych zechce w uchwale oświadczyć: interes Prus wymaga, aby rząd król. wobec wybuchłego powstania w Królestwie Polskiem ani powstańcom ani rządowi rosyjskiemu nieudzielał wsparcia i pobłażania, a wskutek tego niepozwalał żadnej stronie walczącej stawać na terytoryum pruskiem bez poprzedniego rozbrojenia.

Rozprawy nad interpelacyą ukończono, a powyższy wniosek przekazano komisyi złożonej z 21 członków.

Wrocław, 10. Lutego. — Okólnik prezydyum policyi nadesłany redakcyom tutejszych gazet wzywa też, ażeby nie ogłaszały żadnych środków wojskowych przedsięwziętych ze strony pruskiej a mających związek z powstaniem polskiem, mianowicie milczały o dyslokacyi wojsk. Okólnik wylicza następnie niekorzyści, jakie z podobnych ogłoszeń wyniknąć mogą, i przytacza za przykład, że w skutek doniesień gazeciarskich wojska rosyjskie mogłyby były być w marszu z Glewic do Częstochowy łatwo przez powstańców zniesione. Daleko atoli jest jeszcze ważniejszą, kończy okólnik, ażeby po nagle nakazanem skoncentrowaniu znacznych mas wojska, czy one będą przeznaczone tylko do obrony granic, czy też do bezpośredniego wystąpienia za granicą, pozycya i siła pojedyńczych oddziałów nieznaną pozostała powstańcom.

Toruń, 15. Lutego. — Kilku z młodzieży z uniwersytetu berlińskiego postanowiło wolne chwile zapust tegorocznych poświęcić wspólnej przejażdżce do Prus Zachodnich. W zeszły wtorek d. 10. Lutego wyjechawszy z Berlina udali się prostą drogą do Chełmna, ztamtąd do Ryńska, do znanego powszechnie z gościnności pana Iłowieckiego. Trafem dotychczas niewyjaśnionym zabawa i podróż zakreślone nagle skróconą im została. W nocy ze środy na czwartek, niewiadomo z jakiej przyczyny, około 50 żołnierzy prowadzonych przez dwóch żandarmów otoczyło wieś, w niej dwór i należne doń budynki, niemałą przez to robiąc mieszkańcom jego niespodziankę. Nad ranem dopiero p. landrat Steinman wraz z burmistrzem zjechawszy, zagadkę rozwiązali. Miała się odbyć rewizya; jej celem wynalezienie (jak p. landrat sam się później wyraził) broni, której znaczny zapas miał się znajdować u p. Iłowieckiego oraz przytrzymanie osób, które o zamiar przyłączenia się z powstańcami w Królestwie Polskiem podejrzywano. Broni, prócz jednego czy dwóch sztućców, i dwóch rewolwerów, które gospodarz sam z góry wydał, nie znaleziono żadnej; poszlaki jakiejkolwiek, którąby jaknajmniej stwierdzała domysły p. landrata o zamiarze połączenia się z powstańcami, po ścisłej bardzo rewizyi pakunków, jako też najdrobniejszych rzeczy przytrzymanych osób, nieznaleziono także. Pomimo to dziesięć osób, między nimi onych akademików, odebrawszy im wpierw pieniądze, nożyki, scyzorki i cobądź się przedmiotów tego rodzaju, zapewnie zdaniem rewizorów niebezpiecznego, u nich znalazło. Około godziny 4 po południu rozpoczął się transport do Torunia. Na wóz czterokonny z rozkazu pan landrata wsieść miało owych dziesięciu aresztowanych, jeden żandarm i czterech żołnierzy. Naraz pokazało się, że dwóch aresztantów niema. Wszelkie szukanie we dworze, ogrodzie itd. było daremne. Pan landrat niemało był strapiony, w tem naraz stojącemu przed gankiem kuzynowi gospodarza, młodemu Iłowieckiemu, na wóz wsiąść kazał, a kiedy ten ubrany w zwykły jesienny surducik, po płaszcz pójść chciał do pokoju, wydobytym pistoletem mu zagroził, jeżeliby natychmiast rozkazu nie wypełnił. Rad nierad młodzieniec posłusznym być musiał. Dopiero po trzech godzinach podróży puszczono go na piśmienny rozkaz landrata. Szesciu żołnierzy z nabitą bronią eskortowało pieszo wóz z więźniami. Nielaskawy wiatr zmieszany naprzemian to z kurzawą, to z deszczem, dokuczał biednym, już i tak jak śledzie ściśnionym aresztantom. Podróż do Torunia trwała aż do godziny 1. w nocy. W Toruniu odprowadzono aresztantów na odwach główny, tam zziębniętym wyznaczono dwie nieschlujne izby, ktorych sprzętem całym było łoże drewniane dla trzech służące. Że zaś więźniów ośmiu było, dwóch na ziemi noc przepędzić musiało. Nie lepiej obchodzono się z nimi nazajutrz, aż po spisaniu protokułów w nowem więzieniu cokolwiek porządniejsze mieszkania i łaskawszą usługę otrzymali. Dziś w niedzielę dwaj z nich całkiem już puszczeni zostali, nie dowiedziawszy się nawet, co było przyczyną ich przytrzymania. Inni dotychczas chwili wyjścia oczekują. D. P.

Brodnica, 13 Lutego. — Dzisiejszy tygodnik powiatowy zawiera ogłoszenie landrata, wedle którego dzierzawca dóbr rycerskich Czekanowa, Dyonizyusz Gołkowski, podejrzanym jest o zbrodnią stanu. Tenże ratował się ucieczką przed aresztowaniem i z powodu tego wydano za nim listy gończe.

W tę środę, pisze B.- u. H.-Ztg., schwycono tu człowieka, który sam się przedstawić miał za emisaryusza londyńskiego komitetu centralnego. Przy nim znaleziono okólnik z tem nadmienieniem, że rewolucya w oznaczonym dniu we wszystkich częściach Polski wybuchnie. »Toby już było coś,« dodaje korespondent tutejszy do pomienionej gazety, »gdybyśmy tu nie mieli naszych odrębnych myśli o takich »»emisaryuszach««. Aż dopóki nam bowiem nie udowodnią, że w rzeczy samej przynoszą polecenia z Londynu lub skąd inąd, mamy wielką przyczynę uważania ich albo za oszustów, albo też za szpiegów.«

Brodnica, 16 Lutego. — Uwadze zacnego cechu frabrykantów wiadomości o jakoby zamierzonem powstaniu w Prusiech zachodnich polecamy następujący telegram organu rządu rosyjskiego, Siewiernej Poczty petersburgskiej, powtórzony z urzędu po rosyjsku i po polsku w ostatnim numerze Kur. Wil., z d. 12 Lutego czyli 31 Stycznia wedle starego kalendarza, a w którym już nie mowa o łapaniu jakichś emisaryuszów, o odkryciu jakichś dubeltówek lub rupieci wojskowych nabytych na tandecie, ale..... ale otóż telegram:

Warszawa, 27 Stycznia, (8 Lutego). — Dnia 24 Stycznia (5 Lutego) w bliskości Strasburga (Brodnicy, w Prusiech zachodnich) bandy powstańców z kilkuset ludzi złożone, napadły na 4 roty i półszwadronu wojsk pruskich: zabito żołnierzy 7, powstańców zaś wielką liczbę.«

Niedość więc kłamstwa rosyjskiego rządu o wypadkach i sprawach w obrębie krajów polskich pod berłem rosyjskiem, trzebaż jeszcze by w żywe oczy kłamano wypadek jakoby zaszły w Prusiech zachodnich z wojskiem pruskiem, któryby trzech godzin nie został w ukryciu, a o którym nawet korespondencye do Ostsee Ztg. nic niewiedzą!! A jednak słyszą one jak trawa rośnie, opowiadają np. że 12 Lutego w Ryńsku aresztowano 8 młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery i sztylety i opatrzonych w dużo pieniędzy! Otóż wprawdzie młodzieńców tych, spędzających zapusty w domu gościnnego gospodarza, aresztowano, jak aresztują mnóstwo osób w powiecie brodnickim. ale nie znaleziono przy nich ani rewolwerów, ani sztyletów, ani dużo pieniędzy, bo tyle tylko ile było potrzeba na powrót do miejsca zwykłego ich pobytu. Nic a nic zgoła mogącego ich kompromitować w obec władz pruskich, przy nich nieznaleziono.

Tylża, 13 Lutego. — Piszą do Kreuz-Ztg: Wysłano dziś ztąd jeszcze 6 dragonów do Szyleń, gdzie doszła wiadomość, że Rosyanie prą ku granicy pruskiej oddział 600 powstańców, zapewne tych samych, którzy operowali w okolicy Giełgudyszek, na trakcie tylżokowieńskim.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 17. Lutego. — Gazeta wrocławska donosi, że równocześnie z odezwą jenerała Korfa wyszła odezwa od naczelnika miasta, która ostrzega Warszawian, ażeby nie dali się uwieźdź prowokacyom rosyjskim, bo każde niewczesne poruszenie mogłoby poprowadzić do łupiestw, pożog i rzezi bezbronnych. Skoro nadejdzie czas, wtenczas on w moc nadanej sobie władzy, uwiadomi o tem mieszkańców. Wzywa także młodzież, aby nieprzerywała nauk, gdyż na obrońcach na prowincyi nie zbywa, tylko brak broni.

Warszawa, 15. Lutego wieczór. — Tak tedy przeminął spokojnie ów dzień, na który od tygodnia zapowiadano wybuch powstańczy w Warszawie, straszono rzezią i rabunkiem, szeptano do ucha półurzędowe przestrogi i nieopuszczania mieszkania, słowem wszelkiemi sposobami siano niepokój w mieszkańców. Gdzie źródła tego wszystkiego szukać, trudno odgadnąć, ale to pewna, że rząd przez swe postępowanie nie mało się do zaniepokojenia umysłów przyczynił.

Wczoraj wszystkie familie prawosławne z rozkazu władzy przeniosły się do cytadeli na mieszkanie, jenerałowie rosyjscy publicznie się przyznawali, że w razie krwawego starcia, za rabunek żołdactwa nie odpowiadają, dodajmy do tego w świeżej pamięci będące przykłady Tomaszowa, Węgrowa i Suchedniowa, a łatwo wytłómaczymy sobie stan duszy ludności warszawskiej. Od godziny 11 w południe nader gęste patrole kawaleryi, z dobytemi pałaszami, piechoty i nawet artyleryi przebiegały ulice, przed zamkiem pełno wojska, adjutanci i ordynanse w galopie roznosili rozkazy i składali raporta. Co te wszystkie wojenne przygotowania miały znaczyć, pojąć niemożemy, bo spokojność publiczna nigdzie zakłóconą nie została, z wyjątkiem na Nalewkach, gdzie jakiś pijany kozak okrzykiem: »zamykać sklepy« przeważnie izraelicką ludność tej ulicy dość mocno zaalarmował. Pomiędzy godziną pierwszą i czwartą niezwykle liczne tłumy ciekawych i spacerujących zaległy Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat, jakby dla pokazania, że się rozstawionej siły zbrojnej nie boją. Podziwienia to godny ten lud warszawski! Im bliżej niebezpieczeństwa, tem większy spokój, tem wybitniejszy wyraz odwagi na twarzy.

Z teatru działań wojennych mało od kilku dni mamy dokładnych wiadomości. Do dwóch obozów powstańców na południu Królestwa w Słupi i w Ojcowie, przybył nowy, uformowany nad Pilicą w Studziannie pod dowództwem byłego oficera wojsk polskich. W lubelskiem zebrał się dość znaczny oddział partyzancki w Łącznie. Że powstanie nie jest przytłumione zupełnie w Płockiem i w Kujawach, dowodzi eskorta wojskowa dana pociągowi kolei żelaznej, który odwoził majora Rauch do granicy pruskiej w ostatnią sobotę.

Przywieziono do cytadeli i oddano w ręce komisyi śledczej jednego z ciężko rannych, o którym rząd utrzymuje, iż jest Leonem Frankowskim. Sędziwego mecenasa Kajsiewicza dotąd nie wypuszczono na wolność, chociaż powód jego uwięzienia jako bezzasadny już wyświecono. Był on następujący: przy ujętym w niewolą powstańcu znaleziono list, w którym jakiś obywatel ziemski, Niemiec, odmawia składki narodowej, z przyczyny, iż takową już wniósł na ręce mecenasa Kajsiewicza, na co kwit pocztowy załącza. Z książki kasowej p. Kajsiewicza okazało się wszelako, że ów obywatel przesłał mu 30 rubli na prowadzenie procesu, kwitu zaś pocztowego użył, aby się ze składki wymówić. Tymczasem rzeczony autor listu wyjechał do Prus i nie może być badanym, p. K. za jego niesumienność pozbawion wolności. Rozpisałem się nad tem dla tego tak obszernie, aby wam dać dowód, z jaką lekkomyślnością bezpieczeństwo osobiste każdego mieszkańca Warszawy może być naruszone.

Przybył do Warszawy słynny autor Koliszczyzny pan Michał Gra-

bowski, przeznaczony, jak mówią, objąć dyrektorstwo wydziału oświecenia publicznego w komisyi wychowania, po panu J. Korzeniowskim, który chorobą i wiekiem zmuszony, podał się do dymisyi.

Na następcę jenerała Ramzaya w głównem dowództwie armii rosyjskiej konsystującej w Królestwie, przeznaczony jest podobno jen. Paniutyn, znany z dawniejszego już pobytu u nas. Dz. Pow.

— Czas krakowski w tych słowach zbiera wiadomości o wypadkach na polu walki, które mu jest najbliższe:

Według wiadomości z różnych pól walki w Kongresówce powstanie utrzymuje się jeszcze we wszystkich województwach i w części Litwy a wzrasta w niektórych okolicach, ożywia się tam gdzie go przemoc wojska stłumiła. Doniesienia odebrane przez nas dzisiaj z różnych pól walki są świeże i dość szczegółowe. Przedstawimy je kolejno.

Z najbliższego nas placu boju, w olkuskiem i części miechowskiego, to tylko możemy donieść, iż wojska moskiewskie, które chciały jak wiadomo atakować stanowiska powstańców w okolicach Ojcowa, odparte w swych przednich strażach przed Skałą i w Iwanowicach, cofnęły się do Słomnik, a następnie cofnęły się pospiesznie do Miechowa. Wielkie między niemi widać było zniechęcenie, a oddział który doszedł do Iwanowic i tamże zrabował dwór, szybkiemu tylko i bezładnemu nieco odwrotowi winien swoje ocalenie. Wielka także objawiła się w tem wojsku niesubordynacya; majora uczciwszego od innych który niechciał zezwalać na rabunek w Iwanowicach, żołnierze nie słuchali, a postępowaniem swojem i krzywdzeniem włościan oburzyli ich także. W tej chwili otrzymujemy wiadomość, iż siły moskiewskie w Miechowie wzmocnione parą rotami piechoty, dwoma szwadronami dragonów i dwoma działami, nadeszłemi jak się zdaje z Kielc, wyruszyły powtórnie z Miechowa, gdzie przednia straż dzisiaj (16. t. m.) o 6 godz. wieczór stanęła bez żadnego starcia z powstańcami, gdyż posterunki ich nie dochodziły do tej drogi i stały jak dawniej na wysokości Iwanowic, równolegle do szosy. Wprzód jeszcze, bo wczoraj, inny oddział rosyjski posunął się od Miechowa do Wolbromu, do którego stanowiska powstańców nie dochodziły i miasteczko to bezbronne rabował. Powstańcy w olkuskiem zajmują wszystkie dawne stanowiska, siły ich wzrosły w dniach ostatnich. Starcie zdaje się bliskiem. Urzędnicy rosyjscy z Michałowic ujechali za zbliżeniem się wojsk moskiewskich obawiając się mordu. Inny oddział moskiewski od kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej ciągnący, ukazał się w Żarkach, w olkuskiem.

Według dokładnych doniesień z sandomierskiego z obozu naczelnika powstańców Langiewicza w górach Swiętokrzyskich, oddział wojsk rosyjskich z piechoty, jazdy i dwóch dział złożony a podobno z Kielc posłany, zaatakował 11. Lutego rano stanowiska powstańców pod klasztorem Swiętokrzyskim, rozpoczęwszy ogień karabinowy i kartaczowy. Oddział powstańców w pół góry klasztornej, przy kapliczkach stojący, cofnął się do klasztoru, gdzie z resztą się połączył, a żołnierze zamordowali dwóch szyldwachów pilnujących 8 osób uwięzionych przez powstańców bo podejrzanych o szpiegostwo i zdradę, a zarazem zamordowali i tych ośmiu więźniów, między nimi owego porucznika Moreau, który jeszcze przez władzę powstańczą nie został skazany i znajdował się właśnie pod śledztwem. Lecz gdy Rosyanie posunęli się pod klasztór, przyjęci zostali z za murów celnym ogniem przez powstańców, którzy położyli blisko stu Rosyan trupem tak iż piechota rosyjska cofnęła się w nieładzie do swej rezerwy zostawionej z działami u stóp góry. Równocześnie inny oddział powstańców zaczajony w lesie poniżej klasztoru, przypuściwszy sotnią kozaków na 30 kroków przywitał ją tak celnemi strzałami z dubeltówek, iż 42 kozaków spadło z koni zabitych lub ciężko ranionych, poczem cały oddział rosyjski cofnął się w tył w największym nieładzie ku Wąchockowi. Gdy jednak nad wieczorem nadeszły wiadomości, iż drugi silniejszy oddział rosyjski, który z Radomia wyruszył, łączy się właśnie niedaleko Wąchocka z rozbitym oddziałem od Swiętego Krzyża odpartym, a tak z Kielc nadciągają posiłki, wówczas naczelnik powstańców Langiewicz niechcąc przyjmować stanowczej rozprawy i narażać się na oblężenie w klasztorze na Swiętokrzyskiej górze, cofnął się w nocy z 11. na 12. t. m. głębiej w lasy a księża także opuścili klasztór obawiając się mordów rosyjskich. Wojsko rosyjskie w znacznej sile podsunęło się z działami 12. Lutego pod opuszczony klasztór i obawiając się od razu wejść, bombardowało go z dział. Następnie zabrało podobno dwie dębowe i zepsute armatki pozostawione przez powstańców i ruszyło z góry Swiętokrzyskiej, lecz nie mamy dotąd wiadomości w którą stronę ztamtąd się udało. Dotąd wiadomości z placu walki w górach Swiętokrzyskich są zupełnie pewne. Głucha wieść i niepewna głosi, że oddział wojsk rosyjskich poszedł ku Staszowu, gdzie był inny oddział powstańców.

W Lubelskiem główny oddział powstańców stoi w okolicach Dubienki, wiadomości zaś ostatnie nadeszłe przez Lwów, donoszą, iż powstańcy w południowej części Lubelskiego, wzmocniwszy swe siły, zajęli w nocy z 13 na 14 Tarnogród, rozbiwszy 200 kozaków tam będących, z których 34 położyli trupem, gdy reszta cofnęła się ku Zamościowi. Inny oddział powstańców zajął Hrubieszów bez oporu, gdyż Rosyanie cofnęli się.

W Podlaskiem po przejściu głównych oddziałów powstańczych na Litwę, pozostały tylko jak się zdaje drobniejsze w bagnistych okolicach rzeki Liwca, i nie mamy z tamtej okolicy żadnych dziś świeżych doniesień.

W tej chwili przy zamknięciu dziennika, dowiadujemy się, że wszystko wojsko rosyjskie w Miechowie będące, zamierza atakować Ojców i oddział w Michałowicach jest jedną z jego awangard. Późnym wieczorem wyszedł ztąd dziś silny oddział wojsk austryackich, dla obsadzenia granicy i strzeżenia neutralności i zapewne przepuszczać będzie ludność chroniącą się. Cz.

Z nad granicy Królestwa, 14. Lutego. — Dnia 5. b. m. wyruszył z Kalisza znaczny oddział wojska rosyjskiego pod dowództwem jen. Brunera, wziąwszy ze sobą cztery działa, w okolicę Sieradza, gdzie powstańcy ukazać się mieli, lecz już trzeciego dnia ztamtąd powrócił. między nimi a powstańcami nie przyszło do rozprawy, z tej prostej przyczyny, że w okolicy rzeczonej powstańców nie zastał. Aby jednak nie wydawało się, że Rosyanie z wyprawy tej bez najmniejszych laurów wrócili, schwytali po drodze kilku ludzi, którzy o powstańców może nawet nie otarli się, uznali ich doraźnie za buntowczyków, może dla tego, że im z oczu źle patrzało, i naszturchawszy się ich wedle zwyczaju swego i nabiwszy, przyprowadzili do Kalisza jako jeńców wojennych. Tak więc mogą teraz, wskazując na tych biednych, w ich ręce popadłych ludzi, zwycięztwo swe nad powstańcami odniesione otrębywać. Dz. Powsz. umieści niezawodnie wiadomość o zwycięztwie tem między najwiarogodniejszemi wiadomościami, nadesłanemi z teatru wojny; a tą razą nie rozminie się bynajmniej z prawdą, jeżeli doniesie, że ze strony Rosyan nie poległ ani jeden. Dnia 11. t. m. o godzinie 5 z rana było w Kaliszu wojsko rosyjskie w nadzwyczajnym ruchu, jak gdyby wymaszerować miało lub do obrony się sposobiło, będąc przez nieprzyjaciela zagrożonem. Kaliszanie, zamknięci w swych mieszkaniach, gdyż o tej godzinie niewolno nikomu bez latarki wychodzić na ulicę, nie wiedząc, coby zajść mogło, spędzili kilka godzin, jedni w obawie, drudzy w nadziei tego, co nastąpić może. Później dopiero dowiedzieli się o istotnej przyczynie tego tłumnego i zbrojnego wystąpienia Rosyan: oto garstkę młodych ludzi, skazanych w sołdaty, wyprowadzono z więzień, w których ich dotąd trzymano, i wysłano pod silną eskortą do Warszawy. Rosyanie obrali ku temu porę nocną i wystąpili prawie wszyscy pod bronią, z obawy, aby garstka ta nie stawiła im oporu lub aby jej nieodbito.

Wojsko pruskie napływa ku granicy Królestwa Polskiego w coraz większej liczbie i coraz ściślejsze kordony nad nią wyciąga. D. P.

Z nad granicy królestwa polskiego, 16 Lutego. — W dniu 12 b. m. szczupła garstka powstańców składająca się z czoła młodzieży polskiej została otoczona pod Złoczewem w powiecie wieluńskim przez dziesięćkroć liczniejszego nieprzyjaciela. Mimo tego bój a raczej rzeź trwała dość długo, dowódzca oddziału Makary Drokomirecki b. student uniw. i szkoły wojskowej przebiegał nieustannie pole walki czynem i słowem dodając otuchy, aż rażony dwiema kulami legł śmiercią bohatera. Zdziesiątkowana garstka z rozpaczą rzuciła się na pijaną dzicz, przebiła jej szeregi i zdołała ujść pogoni. D. P.

— Dziennik powszechny z d. 14 Lutego zamieszcza urzędowe obwieszczenia, jak następuje:

Wyrokiem sądu wojennego w Piotrkowie, następujące osoby skazane zostały na karę śmierci przez rozstrzelanie: Tomasz Krzysiński oficyalista przywatny, Jan Szyndler, Bolesław Zaborski, Władysław Makaj, Michał Gintowt, Mikołaj Bojankiewicz — i mieszczanin Jakób Zagwoździanin.

Krzysiński za to, że w d. 21 Stycznia r. b., przywoławszy do siebie wyżej wymienionych i zaopatrzywszy ich w broń palną, udał się wraz z niemi na punkt przez komitet rewolucyjny oznaczony, w celu przyjęcia udziału w rokoszu przeciwko rządowi, skutkiem jednakże pochwycenia go w drodze nie dokonał zamiaru, — zaś Szyndler, Zaborski, Makaj, Gintowt, Bojankiewicz i Zagwoździanin za to, że posłuszni Krzysińskiemu zgodzili się na przyjęcie udziału w nieporządkach.

J. C. W. wielki książe namiestnik królestwa mając sobie wyrok takowy przedstawionym do zatwierdzenia, raczył go złagodzić, — przez skazanie Krysińskiego na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót w kopalniach na 20 lat, pozostałych zaś Szyndlera, Zaborskiego, Makaja, Gintowta, Bojankiewicza i Zagwoździanina, na oddanie do wojska w oddalone korpusy cesarstwa, przez inspektorski departement ministeryum wojny wskazać się mające, — z pozbawieniem pięciu pierwszych szlachectwa.

J. C. W. wielki książe namiestnik królestwa, raczył wydać pod d. 2 (14) Lutego r. b. następujący rozkaz dzienny, do wojsk w królestwie polskiem konsystujących:

Polecam wszystkim naczelnikom oddziałów wojskowych, aby surowo przestrzegali postępowania wojskowych niższych stopni i utrzymywali w wojskach najściślejszą karność; ktokolwiek zaś okaże się winnym rabunku, albo względem mieszkańców nie biorących udziału w buncie dopuści się czynów gwałtownych, postępować z winnemi według całej surowości praw kryminalnych wojenno polowych.

— Naczelnik wojenny warszawskiego oddziału. Dla większego zapewnienia spokojności i bezpieczeństwa w m. Warszawie i dla zapobieżenia zgubnym następstwom mogącym wyniknąć z jakichbądź pokuszeń osób źle myślących, usilujących szczególniej trwożyć mieszkańców, JC. Wysokość namiestnik w Królestwie rozkazać raczył przedsięwziąść środki następujące:

1) Zakaz posiadania broni tak palnej jak i siecznej oraz prochu i narzędzi wojennych, bez szczególnych na to pozwoleń, ponawia się jak najsurowiej; wszystkie osoby mające u siebie takowe przedmioty bez szczególnego na to zezwolenia, obowiązane są oddać je do miejscowego zarządu cyrkułowego za kwitem, nie później jak po upływie 48 godzin od czasu ogłoszenia niniejszego rozkazu, to jest do 19 Lutego.

Osoby, które dobrowolnie przyniosą broń, proch albo narzędzia wojenne w tym terminie, nie będą pociągane do odpowiedzialności. Przeciwnie zaś te, u których po upływie wspomnionego terminu znaleziona zostanie przy rewizyi lub w innym razie broń, proch albo narzędzia wojenne, oddawane będą bezwłocznie pod doraźny sąd wojenny polowy i ze względu na trwające w Królestwie zbrojne działania buntownicze, ulegną karom oznaczonym za udział w buncie (Art. 261 i 262 kodeksu kar.)

2) Winni rozszerzania lub przechowywania jakichbądź rewolucyjnych plakatów albo odezw, będą przez doraźny sąd wojenny karani takimże sposobem podług całej surowości praw, za udział w buncie.

3) Wychodzenie na ulicę po godzinie 10ej w wieczór, bez szczegól-

nych pozwoleń zabrania się, poczynając od godziny 7ej w wieczór wychodzący na ulicę powinni mieć latarnie. Przekraczający te przepisy równie jak i niewypełniający innych postanowień stanu wojenego będą aresztowani i ulegną karom właściwym.

4) W razie alarmu w mieście, wszyscy mieszkańcy powinni wychodzić do domów, zamykać bramy i drzwi; pozostający na ulicach i placach narażają się na wszelkie niebezpieczeństwa towarzyszące zawsze działaniom siły wojennej.

5) Gdyby jakikolwiek dom był zajęty przez buntowników, lub też padły z niego strzały do wojska, wówczas dom taki bezzwłocznie przez artyleryę zburzony zostanie.

Ogłaszając wyżej wymienione środki dla należytej wiadomości i wykonania, wzywam wszystkich spokojnych mieszkańców, aby nie uwodzili się i nie niepokoili wieściami trwożącemi, rozszerzanemi w złych zamiarach. Przedsięwzięto wszystkie środki dla energicznego stłumienia wszelkich pokuszeń do zaburzeń i buntu. Powierzone mi wojska zawsze gotowe do stanowczych działań przeciw burzycielom porządku społecznego, potrafią wypełnić i drugi swój obowiązek przez ochranianie życia i własności spokojnych mieszkańców.

Jenerał adjutant baron Korff.

Rosya.

Główny artykuł Journ. de s. Petersb., w którym rząd rosyjski otwarcie wyznaje, iż proskrypcyą prowokował powstanie, wywołał oburzenie pomiędzy szlachetnie myślącemi Rosyanami, do tego stopnia, iż Wiedomosti i Gazeta Moskiewska tak gwałtownie przeciw niemu się odezwały, że cenzor który artykuł Wiedomosti przepuścił, miał być zrzucony z urzędu. Sam jednak książę Gorczakow podobno za nim się wstawił. Wiedomosti są organem urzędowym ministra wychowania; Gaz. Moskiewska również organem urzędowym. Jednakże obie te gazety używają pewnej swobody w niektórych rubrykach swych kolumn.

— Wiadomości z Kaukazu dochodzące do Carogrodu, dowodzą niesłychanych wysileń podejmowanych przez rząd rosyjski, aby ujarzmić górali. Siły rosyjskie od Kubania i Tereku do granicy tureckiej i perskiej podają na 170 do 180 tysięcy, zatem o wiele więcej, niż ich jest teraz w królestwie. Rząd rosyjski stara się armią kaukazką jak najbardziej odosobnić od armii w reszcie cesarstwa. Zdaje się być rzeczą pewną, że rząd rosyjski ma na myśli wojnę najusilniejszą przeciwko Turcyi, którejto wojnie za podstawę ma służyć Rosya azyatycka.

Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Lutego. — Kr. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przecięciowe miesięczne czterech głównych rodzai zbóż i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu Styczniu r. b. obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

Nazwiska miast.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1) Poznań	$78^{10}/_{12}$	$54^{3}/_{12}$	$40^{2}/_{12}$	$27^{2}/_{12}$	$13^{7}/_{12}$
2) Bydgoszcz	$83^{9}/_{12}$	$54^{7}/_{12}$	$36^{2}/_{12}$	$27^{11}/_{12}$	$13^{5}/_{12}$
3) Krotoszyn	$78^{8}/_{12}$	$52^{5}/_{12}$	$39^{6}/_{12}$	$28^{8}/_{12}$	$12^{8}/_{12}$
4) Wschowa	$87^{2}/_{12}$	$57^{2}/_{12}$	$42^{10}/_{12}$	$28^{3}/_{12}$	13
5) Gniezno	$81^{8}/_{12}$	$52^{4}/_{12}$	$40^{2}/_{12}$	$29^{7}/_{12}$	$13^{3}/_{12}$
6) Rawicz	$81^{6}/_{12}$	$55^{6}/_{12}$	$39^{6}/_{12}$	$25^{4}/_{12}$	$13^{10}/_{12}$
7) Leszno	$84^{9}/_{12}$	$57^{1}/_{12}$	$43^{10}/_{12}$	$27^{5}/_{12}$	$14^{2}/_{12}$
8) Kępno	$78^{9}/_{12}$	$49^{4}/_{12}$	$37^{5}/_{12}$	$25^{2}/_{12}$	$10^{1}/_{12}$
Ceny przecięciowe w 13 pruskich miastach	$85^{4}/_{12}$	$53^{5}/_{12}$	$37^{11}/_{12}$	$27^{9}/_{12}$	$19^{11}/_{12}$
» 8 poznańskich »	$81^{11}/_{12}$	$54^{1}/_{12}$	$39^{11}/_{12}$	$27^{5}/_{12}$	13
» 5 brandenburg. »	$87^{8}/_{12}$	$58^{9}/_{12}$	$42^{1}/_{12}$	$29^{10}/_{12}$	$17^{8}/_{12}$
» 5 pomorskich »	$91^{6}/_{12}$	$62^{4}/_{12}$	$44^{10}/_{12}$	$33^{3}/_{12}$	$22^{5}/_{12}$
» 13 szląskich »	$81^{1}/_{12}$	$55^{10}/_{12}$	$38^{3}/_{12}$	$24^{1}/_{12}$	$15^{5}/_{12}$
» 8 saskich »	$86^{7}/_{12}$	$67^{5}/_{12}$	$46^{6}/_{12}$	$29^{7}/_{12}$	$22^{1}/_{12}$
» 14 westfalskich »	$97^{4}/_{12}$	$74^{11}/_{12}$	$57^{2}/_{12}$	$35^{11}/_{12}$	$33^{10}/_{12}$
» 16 reńskich »	$99^{3}/_{12}$	$74^{3}/_{12}$	$54^{1}/_{12}$	$32^{7}/_{12}$	$30^{6}/_{12}$
W pruskim państwie ogólnie	$89^{9}/_{12}$	$63^{10}/_{12}$	$46^{2}/_{12}$	$30^{1}/_{12}$	$23^{3}/_{12}$

Szubin, 10. Lutego. — Piszą do Pos. Ztg., że w tych dniach w Gąsawie aresztowano i dostawiono do Szubina osobę, która się być mieniła Alfonsem Klimkiewiczem i oficerem w wojsku rosyjskiem. Ojciec jego miał na Litwie posiadać dobra, w r. 1830 przyłączyć się do powstania, być rozstrzelanym a dobra jego skonfiskowano. On sam, Alfons Klimkiewicz, za młodu żył w Prusiech, potem wstąpił do wojska rosyjskiego z braku utrzymania, ożenił się i mieszkał z żoną i trojgiem dzieci w Kownie, gdzie był porucznikiem. Interesując się z dawniejszych czasów sprawami pruskiemi, trzymał niemiecki dziennik polityczny, niedopuszczony przez cenzurę. Nieostrożny zostawił gdzieś część tej gazety, inny oficer ją znalazł i zadenuncyował. Uwiadomiony o tem przez jednego z przyjaciół, uszedł na pruskie territoryum aby szukać przytułku u zięcia ks. Czartoryskiego, z którym jego ojciec niegdyś zostawał w ścisłych stósunkach. Długo unikał w ucieczce miejsc zamieszkałych, przebywając w lasach, aż pozbył się munduru. Legitymacyi nie posiada, ani też pieniędzy, i nie jest emisaryuszem. Miał na sobie wytartą czamarkę i spodnie latowe. Miał lat 42, mówił biegle po polsku i po niemiecku, a jak powiadał, równie biegle po francusku i po angielsku. Prosił w końcu, aby go nie wydano Rosyanom, gdzie go czeka stryczek lub deportacya na lat 15 do Syberyi. »Ponieważ nic więcej nie można było mu zarzucić (Da sonst nichts vorlag),« dodaje korespondent do Pos. Ztg., »transportowano go na Łabiszyn do rosyjskiej granicy.«

Wiadomości literackie.

— »Encyklopedya powszechna« wydawana nakładem Orgelbranda ma być doprowadzoną do połowy w przeciągu krótkiego czasu. Dzieło to jak wnoszą, przejdzie liczbę 24 tomów. Uważaliśmy to że wiele artykułów za obszernie bywa traktowanych, jak gdyby czytelnik miał się z nich wszystkiego nauczyć. Tymczasem encyklopedya powinna być tylko wskazówką i przewodnikiem do źródeł, a nie zbiorem rozprawek, zadługich dla potrzebujących objaśnienia, za krótkich dla tych co pragną zbadać przedmiot gruntownie.

Rzym. — Trzeci tom znakomitego dzieła ks. A. Theinera: »Vetera monumenda Poloniae«, już jest pod prasą. Między wielą ważnemi bulami i listami królów polskich do papieżów pisanemi, mają być w tym tomie umieszczone listy Bohdana Chmielnickiego do ojca św. Według pierwotnie zakreślonego planu, wydawnictwo tego ważnego dyplomataryusza skończy się na tym tomie. Zródła dziejowe doprowadzone będą do śmierci Jana III.

Przybyli do Poznania dnia 19. Lutego.

BAZAR: książę Radziwiłł z Litwy, hr. Czapski z Bukówca, hr. Potulicki z W. Jezior, Stablewski z Slachcina, Bieńkowski z Smuszewa, Niegolewski z Morownicy, hr. Kwilecki z Oporowa, Taczanowski z Woli książęcej, Koczorowski z Mikoszek, Mikorski z Kruchowa, Poletyło z Polski, Sczaniecka z Pakosławia, Weiss z Opola, Kossowski z Dorpatu.

HOTEL DU NORD: baron von Kirchbach, Hoffmüll, Oldberg, Tröger, Dr. Erdmann i Dr. Freyer z Starogrodu, Dr Michelsen z Gryfii, Sikorski z Krostkowa, Harth z Rüdesheim, Oppolenzer z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Skrzydlewski z Ocieszyna, Turno z Słopanowa, Banaszkiewicz z Uleyna, hr. v. Schwerin i v. Glippetrop z Berlina, Dr. Pohl z Wrocławia, Lewy z Ostrowa, Pinner z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Bromberek z Polski, Zaborowski z Wyganowa, Budziński z Srodki, Haak z Nowca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Gotthard z Pforzheim, v. Fürstenberg z Cochem, Hesse z Frankfurtu, Speller z Szczecina, Kollrepp z Newcastle, hr. Mielżyński z Pawłowic, Potworowski z Karmina, v. Büdingen z Büdingen.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: bar. v. Willich z Gorzyna, v. Poncet z Tomyśla, Kreis i Brehmer z Kożuchowa, Steinkopf z Orli, Schliess z Wilhelmshütte, Fellenberg z Głogowa, Brecht, Pergamenter i Flergenstern z Berlina, Heinrichsen z Hamburga, Dockhorn z Wrocławia, Stackelbeck z Hanoweru, Cohn z Zielonejgóry, Lebegott z Lipska, Müller z Magdeburga.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kennemann z Klenki, Hoffmann z Frankfurtu, Meyer z Duisburga, Wolf z Naumburga, Grossmann z Wschowy, Segelbaum z Kaslu, Bremer i Kranz z Szczecina.

HOTEL PARYSKI: Cegielski z Wódek, Skórzewski z Komorza.

HOTEL BERLIŃSKI: Koszucka z Magnuszewic, Neumann z Białoząwina, Edler z Mogilna, Sommer z Wrześni, Nordmann z Wenecyi, Grosskopf z Gniezna, Christ z Rogoźna, Dietrich z Fordonu.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Lewin z Szamotuł, Mahrgätz z Obornik, Lazarus, Goldbaum, Preiss i Lazarus z Żerkowa.

HOTEL EICHBORNA: Alexander z Pleszewa, Theodor z Szczecina.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Luty $40^{1}/_{3}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na Luty Marzec $40^{1}/_{6}$ list. 40 pien., na Marzec Kwiecień $40^{1}/_{6}$ list. 40 pien., na wiosnę $40^{1}/_{6}$ list. 40 pien, na Kwiecień Maj $40^{1}/_{6}$ list. 40 pien., na Maj Czerwiec $40^{1}/_{2}$ list. $^{5}/_{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabd. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Luty $13^{5}/_{8}$ pł., na Marzec $13^{5}/_{8}$ pł., na Kwiecień $13^{3}/_{4}$ na Maj $13^{11}/_{12}$ pł., na Czerwiec $14^{1}/_{6}$ list. $^{1}/_{12}$ pien., na Lipiec $14^{3}/_{8}$ list. $^{1}/_{3}$ pien

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Lutego.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na wiosnę $45^{1}/_{2}$ tal., na Maj Czerwiec $45^{5}/_{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $45^{3}/_{4}$—46 tal.,

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Groch do gotowania 46—52 tal.

Groch na pastwę 43—44 tal.

Oléj rzepiowy na Luty $15^{1}/_{4}$—$^{1}/_{8}$ tal., na Maj Czerwiec $14^{11}/_{12}$ tal.

Olej lniany $15^{1}/_{2}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14^{1}/_{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14^{2}/_{3}$ tal., na Maj Czerwiec $14^{5}/_{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15^{1}/_{12}$—$^{1}/_{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $15^{2}/_{3}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. Lutego 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{1}/_{2}$
„ z roku 1859.	$4^{1}/_{2}$	—	$106^{5}/_{8}$
„ z roku 1856.	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{1}/_{2}$
„ z roku 1853.	4	—	$99^{1}/_{4}$
Obligi długu skarbowego	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{1}/_{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{3}/_{4}$
dito miasta Berlina.	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{3}/_{4}$
dito „	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{1}/_{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	$91^{3}/_{4}$
dito dito	4	—	$101^{1}/_{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3^{1}/_{2}$	—	88
dito Pomorskie	$3^{1}/_{2}$	$91^{1}/_{2}$	—
dito dito	$4^{1}/_{4}$	—	$100^{1}/_{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3^{1}/_{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$96^{3}/_{4}$
dito Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	$94^{3}/_{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3^{1}/_{2}$	—	$87^{3}/_{3}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$98^{1}/_{8}$	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	$97^{1}/_{2}$	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	107